Nr. 4.

Wychodzi co wtorek jeden numer. Prenumeratę przyjmują wszystkie cesar. król. pocztamty, także drukarnia Piotra Pillera we Lwowie pod numerem 98. 4/4.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rok dziesiąty.

Rocznie płaci się we Lwowie, w drukarni Piotra Pillera 8 złr. 24 kr. m. k., z przesyłką do mieszkania we Lwowie; na poczcie lwowskiéj 10 złr. m.k.; na prowincjonalnych pocztach 10 złr. 48 kr. m. k. Prenumerata półroczna przyjmuje się.

We Lwowie dnia 26. Stycznia 1847.

O przechowaniu zboża w ziemi.

Z radością wyczytawszy w nrze 48. z 1846 r. łaskawą prośbę redakcyi, aby i mniéj naukowo wykształceni gospodarze swe doświadczenia przysyłali, sądzę się obowiązanym donieść o szczęśliwie uskutecznionem przechowaniu pszenicy w ziemi zakopanéj przez dłuższy od 3 lat przeciąg czasu.

Zajmującém zawsze zdaje się jest doświadczenie podwójnie sprawdzone, że w zimnym nawet stanisławowskiego podgórza kraju można przechowywać w ziemi zakopane zboże z małym nakładem i trudem, a z niezawodnie pomyślnym skutkiem

W roku 1843 okropna panowała taniość: albowiem ledwie 1 złr. 36 kr. m. k. można było dostać za korzec najpiękniejszéj pszenicy; postanowiłem tedy, bez żadnéj ku temu pomocy naukowéj, na ślepy traf zakopać kilkadziesiąt korcy pszenicy w ziemi, ażeby doświadczyć czy można w naszych okolicach tak wilgotno-zimnych tym afrykańskim sposobem przechować zboże przez lat kilka w ziemi?

W kwietniu roku 1843 kazałem zakopać w dwóch miejscach pszenicę w ziemię, w każdém po 30 korcy, mianowicie w gumnach moich folwarków zwanych Trościaniec i Kudierka.

W Trościańcu wykopano na gumnie za stértami dół sążeń w czworobok mający na 4 łokcie głęboki, udeptano dno, poczém nasypano warstwę węgla, na to warstwę piasku suchego i ten na twardo ubito, potém wsypano 30 korcy czelnéj, suchéj pszenicy: sypiąc ją, zawsze dosypywano piasku tak, że się zupełnie pomieszał z pszenicą; na pszenicę nasypano znowu na 3 cale piasku, na to położono warstwę okłotów słomianych, a te znowu na 6 cali nakryto węglem, który znowu nakryto słomą; tak został zapełniony dół cały, że zaledwie łokieć jeden próżnego miejsca pozostał, to zasypano ziemią przódy z dołu wyrzuconą, zrobiono z téjże mogiłkę, i nad tą postawiono na niziutkiém ogrodzeniu słomiany daszek, na około zaś wybrano rowek dla lepszego odpływu wody deszczowéj.

W Kudierce w tenże sam sposób zakopano także w kwietniu 1843 r. 30 korcy pszenicy, ale daleko głębiéj; dół był przeszło 2 sążnie głęboki tak, że prawie cały sążeń ziemi na pszenicę wsypano, oprócz tego boki dołu wyłożono słomą okłotową pionowo postawioną.

Oba doły odkopano w grudniu 1846 r.

Pszenica w obudwóch miejscach była przeto zakopana przez lat trzy i miesięcy ośm. Z obudwóch wydobyło ją się w najlepszym stanie zupełnie nieuszkodzoną; w Kudierce zgniła słoma zupełnie i od niéj bokami zaczęła pleśnieć i w kupki lipnąć pszenica, lecz zaledwie na jeden korzec możnaby tak zepsutą pszenicę liczyć, reszta pszenicy była sucha, zdrowa, tak jakby dopiéro wczorajszego dnia wymłócona; w Trościańcu tylko wierzchnia zgniła słoma, nawet okłoty między węglem a piaskiem leżące niezgniły i suche dobyto.

To szczęśliwe przechowanie pszenicy tém szczęśliwszém nazwać można, gdy w obudwóch folwarkach jest od dawna w szpichlerzu zamnożone robactwo zwane **wołki** (*curculio granarius*) na których wygubienie daremnie rozlicznych używałem sposobów; ten robak straszliwie wszelkie zboże niszczący przez lato z szpichlerzów nietrafił do pszenicy nawet dość płytko zakopanéj, przeto takie zakopanie jest pe-

wnym, aczkolwiek mozolnym sposobem, aby część zboża uchronić przed tego okropnego robactwa zagładą.

Z tych doświadczeń okazuje się oczewiście, że niepotrzeba zakopywać zboża głęboko w ziemię: dość tak głęboko dół kopać, by na łokieć zostało miejsca do zasypywania ziemią powyżéj zboża, tyle tylko było w Trościańcu, a lepiéj nawet się przechowała pszenica, niż na 3 łokcie głębiéj zakopana w Kudierce; myszy i wołki nie zdołały się przedrzéć przez ten jeden łokieć ziemi. Zakopując zboże, nienależy kłaść w dół słomy, bo ta gnije niezabawem i zgnilizny zbożu udzielić może; węgiel i piasek są dostatecznémi do utrzymania zboża w potrzebnéj suchości; że zaś wilgoć od ścian mogłaby się wkradać do zboża, więc mniemałbym, że należałoby w dole, gdzie ma być zakopane zboże z piaskiem, zrobić cztéry ścianki z tarcić długich pionowo postawionych, by między niémi a ścianami ziemnémi zostało wolne miejsce, w to należałoby nasypać piasku, a w środek między tarcice sypać zboże, poczém tarcice wyciągnąć do góry *), zaczém zboże oprze się o piasek i wilgoć ziemi piaskową ścianą od zboża oddzieloną będzie.

Tak w Kudierce jak w Trościańcu jest gumno na wzgórku znacznym, a ziemia jest czysta, twarda, garnczarska glina; przeto tylko o takiéj ziemi twierdzić można z pewnością, że w niéj ostrożnie zakopane zboże lat wiele bez najmniejszéj szkody zachowaném być może; w ziemi czarnéj wilgotnéj, w położeniu niskiém, zapewnie zboże wieleby od wilgoci ucierpiéć musiało; lecz gdy Galacyi większa połowa ma grunta glinkowate, przeto może tysiące zachować korcy w łonie ukochanéj ziemi, która nietylko nam rodzi obficie zboże, lecz za najpewniejszy schowek zbywającego dostatku służyć nam może w tu wyłuszczonym, podwójném doświadczeniem stwierdzonym sposobie.

Pisałem w Uściu dnia 16. grudnia 1846.

Ferdynand Hrabia Bąkowski.

*) Deski, zwłaszcza od ścian ziemnych napuszczone mazią, mogłyby zostać nietykane aż do wyjęcia pszeniny. *P. r.*

Słówko Józefa Żywickiego o nowym pospiesznym metodzie rafinowania surowcu cukrowego.

(Dokończenie.)

Ociekanie zielonego syropu, zdejmowanie form, i t. d. odbywa się zwyczajnym sposobem, aby zaś głowy cukrowe zupełną uzyskały białość, niepokrywa się je mokrą gliną, lecz bezfarbnym cednikiem (klersą), który jest prostą solucją zupełnie czystego cukru w zimnéj wodzie. Przesądy przeciw użyciu cedki do przejaśnienia cukru są nie do pojęcia, wszakże i wtedy, gdy się pokrywa cukier wilgotną gliną, oczyszcza on się nie gliną, ale cedką (klersą) utworzoną z oddzielonéj od ziemi gliniastéj wody i rozpuszczonego cukru. Cała różnica na têm jedynie polega, że, gdy się pokrywa ziemią, nasycona solucja cukrowa w samychże formach pod szkodliwémi tworzy się warunkami, zaś w naszym razie cedka po za formami w najkorzystnietszych okolicznościach umyślnie się przyrządza *)

Cała czynność, jako to: krzysztalenie, odciekanie zielonych syropów, pokrywanie syropem, tudzież dostateczne odpłynięcie syropów z pokrycia, da się w 7—8. dniach uzupełnić; poczém wyjmuje się cukier z form, odcina się wilgotne jeszcze wiérzchołki jego i na ich miejsce nowe przyrządza, (za pomocą bardzo prostéj machiny), następnie stawia się głowy na ich podstawie i zostawia w têm położeniu przez 24 godzin, poczém wnosi się do suszarni ogrzanéj za pomocą silnego powietrzociągu, którego temperatura atoli nigdy 35° przechodzić nie powinna, gdzie po trzech do cztérech dniach suszenie się kończy. Cała czynność rafinowania (rachując od czasu, w którym oczyszczony cukier roztworzony został aż do obwinięcia głów w papiér),

*) Do przyrządzenia cedki (która zwyczajnym sposobem robiona ma w sobie klejowatość, zaczém i cukier źle się nią oczyszcza i wysychać niechce) najdzielniéj usługuje filter (cednik) wynaleziony przez pana Aleksandra Czackiego. Klersą robioną tym filtrem cukier surowy lepiéj się oczyszcza tak, że wychodzi śnieżnéj białości, łatwo się suszy i tak jest czysty, jak najprzedniejsza rafinada. Oprócz tego tym nowym sposobem czyszczony cukier wychodzić może biały aż do końca formy mającéj w sobie około 40 funtów cukru, czego otrzymać niemożna za pomocą gliny, a największa z tego korzyść, że się wydatek niepowiększa, ale zmniejsza i prędzéj oczyszczenie się odbywa. Wspomniony filter ma tę nader ważną własność, że syrop w nim przechodzi w 36° gęstości; przy dotychczasowych zaś filtrach syropy nie mogły być gęstsze nad 25°, przezco

da się regularnie w 40—50. dniach wykonać i uzupełnić. Jedynym i wyłącznym produktem surowcu cukrowego przy opisanéj manipulacyi, jeżeli takowa należycie będzie prowadzoną, bywa zawsze i niezmiennie cukier rafinowany piérwszego gatunku, takiéj białości i czystości jak najprzedniejsza rafinada. Utworzenie drobniejszego lub grubszego ziarna (krzyształów) zawisło wyłącznie od zręczności robotnika. Syróp zielony służy za cedkę do czyszczenia cukru w skrzyniach, gdzie prawie wszystek swój krzysztaliczny pierwiastek cukrowy osadza i bezpośrednio jako cukier oczyszczony do rafinacyi przychodzi. I to jest przyczyną, dlaczego przy tym nowym metodzie nieotrzymuje się innego gatunku cukru rafinowanego, tylko najprzedniejszy cukier w głowach; nadto oszczędza się przytém większą część zwykłych kosztów i wszelkie nakłady, jakie powoduje prawie nieustanne przerabianie podrobnych produktów według dotychczasowego metodu.

Sok z trzciny lub z buraków cukrowych, gdy sposobem zwyczajnym w cedkę lub w odgotować się mający syróp zamieniony został, do tyla ma być zgęszczony, aby masa cukrowa jeszcze 22—24% wody zawiérała, a to dlatego, by zapobiédz wszelakiéj zmianie, jakaby przez działanie wyższéj temperatury nastąpić mogła. Zgęszczony do próby krzyształowéj wléwa się do naczyń krzyształujących 220 — 260 garncowych. We wszystkiém, co się tak krzyształowania jak i przemywania krzyształów dotyczy, zachowuje się ten sam proceder, który podaliśmy powyżéj dla surowcu cukrowego, którego krzyształy na nowo utworzone (przywrócone) być mają. Z odciekłémi, czyli drugiémi syropami *) postępuje się w ten sam sposób, co z syropami piérwszémi (syropami 1go waru). Z syropami z pokrycia obchodzi się w sposób wyżéj przy oczyszczeniu surowcu cukrowego opisany. Piérwszy produkt czyli cukier 1. waru otrzymuje się w 4. dniach rachując od tego czasu, gdy sok burakowy wyciśnięty został, drugi produkt (cukier surowy drugiego waru) o dwa dni

warzenie długo trwało, cukier się rumienił i alterował, ztąd więcéj melasy, a wydatek mniejszy cukru krzyształowego. Do tego cednika zastosowana pompa prasy hydraulicznéj lub jaka inna silna pompa, która przymusza, że syróp tak gęsto przechodzi przez cednik. Syróp wychodzi nadzwyczajnie czysty i przezroczysty, warzenie tak gęstego syropu prędko się bardzo odbywa, więc niéma czasu się rumienić, a wydatek cukru krzyształowego znacznie się powiększa. Użyciem tego filtru uwalnia się rafinator od użycia gliny do bielenia cukru, które, jak się rzekło, odbywa się za pomocą klersy preparowanéj na zimno, i która w 36° gęstości przechodzi przez filter tak biała i przezroczysta, jak kryniczna woda. Od czasu użycia tego filtru wszelkie manipulacje nadzwyczaj się symplifikują tak, że ograniczony nawet człowiek może być dobrym rafinatorem, a wyroby do najwyższego stopnia doskonałości doszły.

*) Do najgłówniejszych że powiémy, zmian w cukrownictwie, — zmian uproszczających całą fabrykację, a zatém silnie na przód ją posuwających, należy szczęśliwie pomyślony nowy sposób Schützenbacha oczyszczania cukru; jest ón prawie ten sam, który powyżéj, mówiąc o rafinowaniu surowcu cukrowego, podaliśmy, dla ważności atoli, niezawadzi choćby nawet powtarzając się, poświęcié kilka słów jego opisowi. Odnosi on się mianowicie do uchodzenia syropów ociekłych z 1go produktu, t j, do cukru surowego drugiego waru. Poléga zaś głównie na odgotowaniu syropów (końcem utworzenia wielkich krzyształów) w dużych naczyniach i na przeniesieniu masy cukrowéj, gdy się skrzysztaliła, w czworoboczne drewniane skrzynie ($9\frac{1}{2}$ łokcia długie i szerokie, a 5—6 cali wysokie) opatrzone dnem z siatki drucianéj i drugiém łączącém się ze zbiornikiem dla odebrania odpływającego syropu. Dla prędszego ociekania syropów ustawia się rzeczone skrzynie w takiéj przestrzeni, w jakiéj przez wprowodzoną parę taka nieustannie utrzymuje się wilgoć, która skutkuje, że syróp na krzyształach niewysycha, nierozpuszczając ich wszelako swoim zbytkiem. Temperatura lokalu ma mieć 25°, wilgoć zaś 75° hygrometru Deluka. Skoro raz nalana ciecz odpłynie, wléwa się drugiego syropu czystego, i dotąd się to powtarza aż się otrzyma cukier zupełnie piękny, co zwykle po piątym nalaniu w dniach 8—14 następuje. Syróp odpłyniony również przerabia się na cukier.

późniéj, a 8go lub 9go dnia trzeci produkt, a więc w 9ciu do 10ciu dniach, $^3/_4$ w soku burakowym lub w trzcinowym zawartego pierwiastku cukrowego. Już wyżéj wspomnieliśmy, że 40—50 dni starczy do zamienienia czystego (krzyształowego) cukru w najprzedniejszy cukier w głowach, jaki w handlu jest poszukiwany. Nowy ten metod niepociąga za sobą większych kosztów, ale przeciwnie są one mniejsze jak przy zwyczajnym sposobie. Na wagę otrzymuje się tę samą, albo i większą ilość produktu, ale miasto ordynarnéj mączki cukrowéj — cukier rafinowany piérwszéj dobroci.

Rolnictwo intenzywne i extenzywne.

Rolnictwo intenzywne jest to, które się najbardziéj do ogrodnictwa warzywnego zbliża; extenzywne to, które się od niego najbardziéj oddala. Ogrodnictwo usiłuje na małéj przestrzeni wielką siłą nawozu i pracy produkować wielką masę pożywienia, toż samo w mniejszém lub większém zbliżeniu się usiłuje rolnictwo intenzywne, czyli wytężone Rolnictwo extenzywne przeciwnie usiłuje stosunkowo małą siłą obornika i pracy jak największą ilość pożywienia produkować na wielkiéj przestrzeni. Oba rodzaje rolnictwa mają tenże sam ostateczny cel. Zachodzi pytanie, który rodzaj jest lepszym? Niezawodnie ten, odpowiadam, który swego celu najdoskonaléj i najtaniéj dopnie. Jasno, że wyższość jednego rodzaju nad drugi jest względną, zależną od danych okoliczności. Bez dokładnego rozeznania rachunkiem danych okoliczności niemożna nikomu doradzać, by się jednego, lub drugiego rodzaju chwytał W jakichże okolicznościach jest lepszém rolnictwo wytężone, a w jakich rozpostarte bez wytężenia? Na to odpowiadam: Wytężone jest lepsze, gdy gospodarz zasobny, gdy najemnika dosyć, gdy najemnik tani, gdy rola miernéj urodzajności, gdy produkt drogi. Rozpostarte bez wytężenia jest lepszém w okolicznościach przeciwnych. Ale nie wszystkie dane tutaj okoliczności zbiegają się razem w rzeczywistości, zaczém wynika potrzeba w każdym razie odmiennych kombinacyi, z których wypływa potrzeba rolnictw w pośrodku między wytężonémi i niewytężonémi miejsce mających. Stopnie zatém wytężenia i rozpostarcia się w rolnictwie są różne, przeróżne, tak że w jednéj okolicy, w jedném miejscu już zasłuży gospodarstwo rolnicze na nazwisko wytężonego, gdy w innéj okolicy, w inném miejscu słusznie będzie się jeszcze rozpostartém bez wytężenia nazywało. Dodać tutaj wypada, że tak wytężone jak i rozpostarte rolnictwo może, ale niemusi być płodozmienném; wszakże rozpostarte wtedy tylko własną zasługą zamieni się z czasem w wytężone, gdy będzie płodozmienném a wytężone, wtedy tylko prawie wieczną trwałość (o ile na ziemi i w kolei ludzkich rzeczy o trwałości i wieczności roztropność mówić doradza) sobie obiecywać może, gdy będzie płodozmienném.

Rzecz krótka o gospodarstwie krajowém.

(Podług M'Cullocha.)

(Ciąg dalszy).

Obywatele Grecyi i Rzymu poniżającém sądzili oddawanie się głównym zatrudnieniom mieszkańców dzisiejszéj Europy Zamiast usiłowania wzbogacać się własnym trudem, spuszczali się na nieochocze prace niewolników i na łupy zdobywane na podbitych narodach. W niektórych stanach Grecyi prawo zakazywało obywatelom zajmować się rękodzielnym lub kupieckim przemysłem; a w Atenach i Rzymie, acz niebyło takiego zakazu, zatrudnienia te uważano powszechnie za niegodne wolnego człowieka: ztąd zajmowali się niémi wyłącznie niewolnicy, lub najniższego rzędu obywatele. Niepodobieństwem było, ażeby ekonomia polityczna mogła zwrócić na siebie uwagę umysłów napojonych takiémi przesądami, albo stać się nauką tych, którzy gardzili jéj przedmiotami, gardzili pracami tworzącémi bogactwo.

Powaga przesądów przeciw handlowi, rękodziełom i zbytkom (?) trwała i w średnich wiekach. Nikt niemiał czystych wyobrażeń o prawdziwych źródłach narodowego bogactwa, szczęścia i pomyślności. Związki między narodami były bardzo ograniczone i utrzymywały się raczéj napadami i łupieztem, aniżeli handlem dostarczającym przedmiotów do zaspokojenia wzajemnych potrzeb.

Te okoliczności dostatecznie tłumaczą późny wzrost ekonomii politycznéj i małe na nią baczenie aż do naszych prawie czasów. Odtąd nawet, jak stała się przedmiotem powszechniejszéj uwagi i nauki, sprzeczności jéj najsławniejszych profesorów tamowały jéj postęp i dały nawet powód niedowierzania najmocniéj nawet ugruntowanym jéj prawidłom.

Zasady, na których polega wypładzanie i gromadzenie bogactw i za témi idący postęp uprawy

społecznéj, te mówię zasady, nie są dziełem prawodawczych usiłowań. Człowiek musi pracować, aby zaspokoił pierwsze potrzeby życia, a żądza podniesienia się i polepszenia swojego bytu, zaszczepiona w sercu każdego, pobudza go do oszczędzania i do gromadzenia.

Zasady więc, będące gruntem téj umiejętności, są częścią pierwiastkowéj konstytucyi człowieka i świata zmysłowego; ich zatém działanie, równie jak działanie zasad i praw mechanicznych, śledzić się powinno dostrzeganiem i rozbiorem. Zachodzi wszelako istotna różnica między przyrodzonémi, a umysłowémi i politycznémi umiejętnościami. Prawidła pierwszych stosują się do każdego zdarzenia, prawidła zaś ostatnich tylko do większości zdarzeń.

Nigdy o tém zapominać niepotrzeba, że roztrząsanie sposobów powiększających lub zmniejszających majątek szczególnych osób nie jest rzeczą ekonomika, wyjąwszy, gdy idzie o wyświecenie ich wpływu na ogół. Interes publiczny jest wyłącznym przedmiotem badań ekonomika. Nie jemu przystoi wdawanie się do układania systematów i wymyślanie środków powiększających bogactwa i korzyści klas szczególnych; owszem przystoi mu przykładanie się do wyśledzenia źródeł narodowego bogactwa i powszechnéj pomyślności, a zatém przystoi mu wskazanie sposobów do jak największéj wypłodności.

Mamy na podorędziu tysiąc przykładów zbogacenia się szczególnych osób samokupstwem; któż z tąd bez dalszych poszukiwań wniesie, że narody w powszechności mogą się tym samym sposobem zbogacać?

Dowiedziono do oczywistości, że samokupstwa i wyłącznych praw nadania*) o tyleż zubożają wielu, o ile kilku zbogacają; że przeto są zgubnémi dla narodowego bogactwa, którego pomnożenie powinno być celem ustaw.

Dla wywodu tedy gruntownych prawideł w ekonomicznéj umiejętności, niedosyć jest dostrzegania skutków szczególnych zdarzeń, ale należy badać daléj, czy te skutki są konieczne i powszechnego zastosowania? Teorja, która się niezgadza z koniecznémi wypadkami musi być mylną; lecz dostrzeżenie jakiego szczególnego skutku niezgodnego z naszém zwykłém doświadczeniem, dostrzeżenie skutku takiego mówię, osobliwie gdy niepodobna rozeznać wszystkich okoliczności, w których się pojawił, niepowinno skłaniać do spiesznéj zmiany lub odrzucenia zasad, tłumaczących dostatecznie większą liczbę wypadków.

A właśnie brak baczenia na to prawidło namnożył błędów i fałszywych mniemań, dotąd zarażających ekonomię polityczną. Narodowa pomyślność nietyle zawisła od korzystnego położenia, od przyjaznego klimatu, lub żyżności ziemi, ile od chwycenia się środków pobudzających geniusz do wynalazków zdatnych do nadania wytrwałéj dzielności przemysłowi.

Mądry układ gospodarstwa publicznego zdoła zastąpić wszelkie niedostatki, zmieni dzikie i niepłodne z przyrodzenia krainy w zamożne przybytki licznego, bogatego i oświéconego ludu; lecz gdzie tego niémasz, tam najlepsze dary przyrodzenia na mało się przydadzą, a kraje najsposobniejsze do ulepszeń, obfitujące we wszelkie do wypładzania bogactwa potrzebne materjały skąpo dostarczają żywności gromadom, odznaczającym się samą ciemnotą, dzikością i nędzą.

(Dalszy ciąg nastąpi)

*) Nadanie wyłącznych praw może być nagrodą dla wyszczególniających się przemysłem, zachęcającą innych do przemysłu, może być zatém zbawiennem raczéj, aniżeli szkodliwém, jeżeli się nieprzebiera miary w szafunku, ani co do liczby, ani co do trwałości nadań. *P. r.*

Spis P. T. Szanownych PP. Prenumeratorów.

(Ciąg dalszy.)

Nikorowicz Antym, (właściciel dóbr).
Nikorowicz Ignacy, (dto).
Lipiński Gustaw Karol, (Doktor praw).
Ochocki Wojciech, (właściciel dóbr).
Przysiecki Marcin, (dto).
Podlewski Walerjan, (dto).
Wojczyński Jan, (dto).
Kotkowski, (dto).
Brzeski Franciszek, (dto).
Gieryngier Józef, (dto).
Serednicki, (rządzca dóbr)
Lugier Antoni, (Baron).
Wierzchleski, (X. Biskup).
Janko Karol, (dzierżawca dóbr).
C. rossyjska Gubernia wileńska.
C. rossyjska expedytura gazet w Moskwie.
Częstyński, (X. proboszcz).

Łukasiewicz, (X. proboszcz).
Kozakiewicz, (dto).
Robaczyński Bartłomiej, (dto).
Ciechanowski Józef, (dto).
Orłowski Tomasz, (dto).
Skrzyszowski Felix, (dto).
Detz Kassion, (dto).
Kosowski Władysław, (dto).
Piorkowski, (X. dziekan).
Bibersztajn Błoński Bazyli, (X. dziekan).
Iliński Hipolit, (ekonom).
Jaworski Alexander (leśniczy).
Iżak Nicetas (X. dziekan, konsyliarz konsyst.).
Brodzki, (X. dziekan).
Lubieniecki Cyryl, (ekonom).
Kopystyński Alojzy, (urzędnik domin.)
Krzechowiecki Jan, (ekonom).
Jelita Czerkawski Tymoteusz, (X. Dziekan).
Komorowski Cyprjan, (Hrabia).
Morska, (Hrabina)

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Towarzystwo dla wsparcia industryi i rękodzieł.

Pod opieką Jego Cesarzowiczowskiéj Mości Najdostojniejszego Arcyksięcia Jana, którego szlachetne usiłowania ku uszczęśliwieniu ludzi powszechnie znane i wielbione, zawiązało się było przed 9. laty w Gracu towarzystwo dla wsparcia industryi i rękodzieł w środkowéj Austryi: w kraju powyżéj Anizy i w Salcburgu. Towarzystwo to liczy obecnie 2715 czynnych i 28 honorowych członków, którzy na poparcie jego celów składają rocznie 13640 złr. m. k. Towarzystwo ma wzorowych towarów gabinet z wolnym dla ciekawych wstępem; ma katedrę chemii i fizyki; ma nauczycieli pisania, rachunku i rysunku; ma swoję własną bibliotokę. W r. 1842 wydało było na różne potrzeby 11283 złr. m. k., z czego przypadło 2566 złr. m. k. na odczyty i próby w wytkniętym zawodzie. Czystego majątku miało było towarzystwo z końcem 1842 r. złr. m. k. 13278.

Indziéj wiedzą ludzie, że się potrzeba uczyć; że należy podawać sposobność uczenia się potrzebującym nauki; wiedzą, że łącznémi, chociażby najmniéj wytężonémi siłami, można dokazać cudów.

Kartofle holsztyńskie.

W kurjerze warszawskim czytamy co następuje:

»We wsi Sierakowie pod miastem Raciążem w powiecie Mławskim jest do sprzedania... 1000 korcy kartofli holsztyńskich, (w Holsztynie są różne gatunki kartofli — zachodzi więc pytanie jakie kartofle uchodzą w królestwie pod nazwiskiem holsztyńskich ?R) które w tym roku, pomimo powszechnego nieurodzaju, były bardzo piękne i najmniejszych oznak zepsucia niepokazują; jest zaś rzeczą już kilkakrotnie przekonaną, że z nich wydatek spirytusu na korcu o dwie kwarty wyższy, od zwyczajnych kartofli.”

Cegiełkowata herbata.

Rossja bierze obecnie z Chin pewien rodzaj herbaty w postaci cegiełek Jest to najtańszy rodzaj herbaty. Herbatę taką w zwykłych warzą kotlach, dodawszy do niéj masła, soli, mléka a czasem i trochę pieprzu. Odwar téj herbaty spożywają ludzie z chlebem. Plemiona niecywilizowane rossyjskiemu berłu posłuszne jako: Kałmuki, Tatarzy, Kirgizy, Baszkiry, Truchmany i Chiawianie tylko téj herbaty używają, przenosząc ją nad każdę inną. Ale i niemało Rossjan już się do niéj wzięło. Ma ona być lekarstwem na suchoty. Europejczyk wszelako, mający smak delikatniejszy, musi się dopiéro do tego pokarmo-napoju powoli przyzwyczaić, zaczém go znosić potrafi.

Skopce do dojenia.

Wiadomo, że mléko ma części fermentacyi podlegające, przeto należy, chodząc koło niego, największéj czystości przestrzegać Wiadomo, że gdy się drewnianych naczyń, do których się mléko zléwać zwykło, nie trzyma bardzo ochędożnie t. j., gdy się ich za każdą razą doskonale niewymyje, to z mléka, w słoje drzewne wsiąkłego, tworzy się zakwas, który się udziela mléku świéżo do takiego naczynia wlanemu, zaczém się śmietanka zwarzać zwykła. Dla usunięcia téj niedogodności mają w Holandyi skopce metalowe, w Anglii zaś jaworowe wewnątrz pokostowane. Łatwiéj nam przyjdzie naśladować Anglików, przeto zalecam jaworowe a choćby dębowe, lub bukowe skopce, byleby pokosto-

wane: wewnątrz dla uniknienia zakwasu, zewnątrz dla ozdoby i trwałości. Toż samo tyczy się saganów, dlatego przezorniejsze nasze gospodynie używają do zlewania mléka polewanych garnków. Komuby przyszło używać drewnianych saganów, radziłbym je wewnątrz i zewnątrz równie jak skopce pokostować; najlepiéj zaś używać saganów sklannych grubych, z któremi można wnosić mléko i do izby, choćby nawet najporządniejszéj a tak mogłaby sama gospodyni śmietankę i śmietanę zbierać, albo wprost ze saganów na talerze naléwać. Szkło jest trwalszém od żelaza, byleby się z niém ostrożnie obchodzić.

Słód na angielskie piwo.

Namokły jęczmień układa się w kupy; gdy kiełka na kilka linii popuszcza rozrzuca go się z kup, by ochłódł. Ochłódły zgarnia się w wysokie kupy, w których leży pokąd się tak niezagrzeje, że pociśnięty w ręce z łuski wydaje płyn, który ma ciekłość olejowi podobną.

Przegląd kuli ziemskiéj.

Powierzchnia ziemi wynosi przeszło 9 miljonów kwadratowych mil i składa się z lądu i morza.

Ląd dzieli się na 5 głównych części, które nazywamy częściami ziemi, świata (ziemskiego). Te części świata są:

Europa	o 175,000 mil. □,	żywiąca	240 miljon. ludzi.
Azja	» 850,000	— —	600 —
Afryka	» 550,000	— —	120 —
Ameryka	» 700,000	— —	50 —
Australia	» 160,000	— —	4 —
Razem	2,445,000		1014

Gdyby wszystkie części świata były tak zaludnione jak Europa, byłoby na ziemi ludności jako to:

w Europie	240	miljonów
» Azyi	1,165	—
» Afryce	754	—
» Ameryce	960	—
» Australii	219	—

Razem 3,338 a zatém przeszło trzy razy więcéj, aniżeli jest obecnie.

Powierzchnia wodna, czyli morze dzieli się także na 5 głównych części — i te są:

Morze lodowate	północne	o 200,000	milach □.
— —	południowe	» 350,000	— —
Ocean indyjski		» 370,000	— —
— atlantycki		» 1,630,000	— —
— spokojny		» 3,300,000	— —

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Fabryka powozów J. Brudniaka i syna w Biały sprzedaje swoje wyroby po następujących cenach: *)

	zlr. m. k.
Karéta, wewnątrz materją jedwabną wybita, z walizami i innémi przyrządzeniami do podróży, kosztuje	550—600
Karéta urzędowa	600—650
Batara z dwoma siedzeniami, wybita materją jedwabą, z walizami	600—700
Batara z dwoma siedzeniami, ze wszystkiémi rekwizytami	700—800
Doroszka lekka damska z 4. siedzeniami i z siedzeniem dla służącego	400
Doroszka bardzo lekka damska z dwoma siedzeniami	380
Kabryolet z 4. siedzeniami, kryty	300—320
Kabryolet z 2. siedzeniami bez nakrycia	200—230
Bryczka kryta suknem wybijana, lakierowana, z walizą, latarniami	300
Bryczka kryta inna	240
Bryczka kryta jeszcze inna	260
Nowotyczyńska bryczka kryta	210--220
Nowotyczyńska brykzka otwarta, z koziołkiem, latarniami	240
Bryczka pleciona bez resorów	50
Bryczka otwarta suknem wybijana, z koszem ze skóry, z latarniami	140
Bryczka otwarta, niewybijana, lakierowana	90
Bryczka kryta bez resorów, suknem wybijana	180

Rysowanych wzorów tych powozów można dostać zawsze.

---

*) Redakcja postanowiła zaznajamiać Szanowną Publiczność tak z fabrykami naszego kraju, jak i naszéj monarchii. Wzywa tedy wszystkie krajowe zakłady fabryczne, by jéj o sobie wiadomości udzielać raczyły. Redakcja się spodziéwa, iż tym sposobem i Szanownéj Publiczności i zaleconym domom fabrycznym przysłuży się.

Peszt 9. stycznia. Noworoczny jarmark jakby się już skończył. Niewele się robiło z wełną, byli w prawdzie spekulanci z Berna, Bielska, Igławy, ale fabrykantów kilku tylko było, wszelako ceny wełny nie bardzo spadły. Najbardziéj dopytywano się o dwustrzyżkę i letnią, na średnią i cienką jednostryżkę niebyło kupca, chociaż jednéj i drugiéj nie wiele jest tutaj. Centnar sprzedawano podług różnicy gatunku po 26 — 60 złr. m. k. Od trzech tygodni porobiono kontrakty na wełnę przyszłéj strzyży z właścicielami owczarń, a to na cienką i średnią jednostryżkę po przeszłorocznych cenach a nawet i po wyższych.

Buda 8. stycznia. W Peszcie chléb ciągle jeszcze drogi. Bochenek, który w 1845 r. kosztował 1—1 złr. 15. kr. w. w. kosztuje teraz 3 złr. w. w. majmniéj; 1 funt mięsa kosztuje 16 kr. w. w. podczas w Siedmiogrodzie dostanie go po 9 kr. w. w.

Wenecja 11. stycznia. W przeszłym tygodniu dopytywano się bardzo o kukurydzę. Sprzedano 70,000 stajów z odstawą do lutego po $5\frac{5}{6}$—$6\frac{1}{4}$ złr. 46,000 st. dszenicy po $5\frac{1}{3}$—7 złr.; 11,000 st. jęczmienia po $3\frac{1}{2}$—$3\frac{5}{6}$ złr.; 2,000 st siemienia lnianego po $5\frac{3}{4}$—$6\frac{1}{3}$ złr; 1,500 st. rzepaku po $5\frac{3}{4}$ złr.; 3,000 cent. ryżu po $9\frac{1}{3}$—$9\frac{1}{2}$ złr. m. k; a 2,000 centar po 43—44 dukatów każde 1,000 funtów.

Fiuma 11. stycznia. Od przedwczoraj sprzedano tu 4,500 st. kukurydzy po 6—$6\frac{1}{4}$ złr.; 300 st. pszenicy po $6\frac{5}{6}$ złr.; 300 st. jęczmienia po $3\frac{1}{3}$ złr.

Odessa 4. stycznia. Handel zbożowy pokrzepił się ostatniémi wiadomościami z Angli, a od 1. grudnia 1846 sprzedano 31,006 czet. pszenicy po 21—27 rubli assyg. kukurydzę wszystkę rozchwycono a obstalowano ją po 26 rubli assyg., jęczmienia nié ma, owies trzyma się w cenie po 9 a żyto po 14—15 rubli; siemie lniane po $23\frac{3}{4}$—$24\frac{1}{2}$ rubla; o wełnę nikt nie pyta się.

Lipsk 10. stycznia. Na nasz noworoczny jamark nadeszły obstalunki na sukno z Persyi. Podeszew najwięcéj zakupiono do Czech. Angielskie towary mało miały odbytu. Grecy zakupili znacznie, do Brodów brano mało, do Warszawy prawie nic. Kraków niepopłacił dawniejszych długów, dano mu dłuższy kredyt i na nowe towary zaczém ich tam znaczna ilość poszła. Na saskie ponczoszkowe towary jest dosyć obstalunków z orjentu. Szlązkie płótna niemają odbytu. Jedwabnych towarów Brody dosyć potrzebowały. Z Rossyi nic tutaj niedostawiono Chociaż jarmark będzie jeszcze 8 dni trwał, niespodziéwać się już ważnych rzeczy na nim.

Targ we Lwowie w poniedziałek dnia 25 stycznia. Przypędzono 300 sztuk wołów. Sztukę ważącą 10 kamieni mięsa i 1 kamień łoju sprzedano po 26 złr.; sztukę ważącą 14 kamieni mięsa i 2 kamienie łoju po 34 złr; a sztukę ważącą 16 kamieni mięsa i 3 kamienie łoju po 40 złr. Para skór wołowych płaci się po 16 — 18 złr. Centar łoju topionego 23 złr m. k.

Cena zboża niezmieniła się tutaj od przeszłego tygodnia; 1 garniec okowity 30° przed rogatkami miejskiémi płaci się po 55 — 56 kr. m. k. Okowita dlatego spadła znowu w cenie, że ją każdy sprzedaje w tym czasie.

Uwiadomienie.

Ktoby życzył sobie nabyć młodzieży bydła rogatego już pode Lwów sprowadzonego z najlepszych stajen morawskich raczy się zgłosić po bliższą wiadomość do redakcyi tego pisma pod nrem 369 $\frac{1}{4}$.

Kilka osób szuka posad na rządztwo dóbr. Bliższa wiadomość jak wyżéj.

Skarb znaczny potrzebuje rządzcy znającego się na architekturze, chowie koni, bydła rogatego i owiec; rozumiejącego zasady płodozmiennego rolnictwa i mającego wiadomości prawne, o ile się te ściągają do stosunków gospodarskich na wsi. Rządzca taki powinien niebyć ani exdziedzicem, ani exdzierżawcą. Wiadomość jak wyżéj.

UWIADOMIENIE.

Tygodnik rolniczo-przemysłowy, mając na celu użyteczność, przyjmuje bezpłatnie wszelkie uwiadomienia i doniesienia handlowe i przemysłowe, t. j. tyczące się sprzedaży, kupna i wydzierżawienia dóbr; kupna i sprzedaży realności miejskich; kupna i sprzedaży surowych produktów i fabrykatów; poszukiwania officialistów, kommissantów, przedsiębierców, posad i wszelkich innych spraw realnego życia. Równie może się każdy zainformować w biurze redakcyi osobiście od 12 — 1. godziny po południu, lub listownie każdego czasu o nadeszłéj wiadomości w skutek ogłoszonego w Tygodniku uwiadomienia, lub doniesienia — a to bez najmniejszéj opłaty. Uprasza się tylko o frankowane listy w razie piśmiennéj korespondencyi.

Wraz z tym numerem poséła się karta Galicyi.

Własność i nakład Piotra Pillera.